NR. 4 POZNAŃ, DNIA 28 STYCZNIA 1933 . ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

WPŁYW KRYZYSU NA STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM

Rok ubiegły 1932 choć uwidywano dojście do dna kryzysu, nie przyniósł w życiu gospodarczem najmniejszej ulgi, przeciwnie, we wszystkich dziedzinach pracy wytwórczej i handlowej zanotowano większe pogłębienie depresji. To też w logicznej konsekwencji położenie przemysłu graficznego w tych warunkach nietylko nie uległo żadnej poprawie, lecz na ogół pogorszyło się zarówno u nas w Polsce, jak w sąsiednich Niemczech, niemniej w innych państwach kontynentu europejskiego i krajach pozaoceanicznych. Ogromne zmniejszenie się produkcji pod względem wartości oraz stanu ilościowego, spadek obrotów w całkowitej gospodarce kraju, silne obniżenie się stopnia zatrudnienia w przemyśle i handlu, pociągnęło za sobą w roku ubiegłym dotkliwy dalszy spadek konsumcji produktów graficznych.

Pod wpływem wzmagającego się kryzysu najbardziej ucierpiały drukarnie akcydensowe i dziełowe czyli zakłady graficzne zarobkowe uzależnione w egzystencji swej w zupełności od wpływu zamówień z zewnątrz. Przedsiębiorstwa dysponujące własnemi wydawnictwami perjodycznemi, zależnie od utworzonej podstawy w okresie konjunktury pomyślniejszej, borykały się wprawdzie z mniej lub więcej uciążliwemi trudnościami, lecz w porównaniu z poprzednio wymienioną kategorją placówek drukarskich, przebyły rok ubiegły ze wstrząsem łagodniejszym. Zanik zamówień akcydensowych, dziełowych, urzędowych przy rozdawnictwie prac urzędowych w drodze podwójnych przetargów piśmiennych i ustnych, wywołujących bezwzględne przelicytowanie się oferentów, wzmogło falę bezkalkulatywnego formalnie ustalania cen, zaostrzyło walkę współzawodniczą spychając ją na pochyłą groźnego partactwa cen.

Brak wględu i danych statystycznych na rentowność poszczególnych przedsiębiorstw utrudnia pod tym względem oceną na istotny stan i stosunki, w jakich przemysł graficzny w Polsce zakończył rok stary i rozpoczął nowy rok obrachunkowy. Należyty pogląd na ważne to zagadnienie uniemożliwia przewaga małych drukarń, obywających się bez księgowości i utrzymujących stan rentowności w najściślejszej tajemnicy, zadowalających się nieustanną wegetacją i pozostawaniem nieświadomem do pewnego stopnia nad brzegiem przepaści i ruiny. W tym kierunku dają nam niepewne wprawdzie wyjaśnienie bilanse poważniejszych zakładów graficznych obowiązanych w myśl ustawy do ogłaszania wyniku zysków i strat. Podczas, gdy jeszcze w roku 1930 przeważna ich część zamykała bilanse pewnym plusem, rok 1932 zakłady graficzne poważnych rozmiarów i ekonomicznie zdrowe wykazują mniej lub więcej ujemny wynik, pokrywając niedobory z naruszonych poprzednio już dla pokrycia pierwszych strat funduszów rezerwowych, znajdujących się na wyczerpaniu.

Dalszy choć również niedostateczny pogląd na położenie polskiego przemysłu graficznego da nam stan zatrudnienia a posłużymy się tu zestawieniem Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, który w październiku 1931 liczył 1500 członków pozostających całkowicie bez pracy i 558 częściowo zatrudnionych. W końcu roku 1932 liczba pozostających zupełnie bez pracy wzrosła do 1600 a zatrudnionych częściowo do 800. Według tej statystyki przeciętny odsetek zupełnie pozbawionych pracy wyniósł 42%, częściowo 20% a pracujących normalnie 38%. Według posiadanych informacyj, stosunek bezrobocia analogiczny jest także w innych zrzeszeniach pracowników drukarskich, istniejących na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z czego wynika, że z początkiem nowego roku 1932 prawie $^2/_3$ ogółu kwalifikowanych pracowników objętych było bezrobociem i stan zatrudnienia przemysłu graficznego stał na poziomie poniżej 40%.

W tej sytuacji nikłego tylko wykorzystania zdolności produkującej, przy logicznym wzroście kosztów własnych, dalsze uprawianie polityki nierozważnego i dzikiego współzawodnictwa — partactwa cen — występuje jako groźna przestroga dla polskiego przemysłu graficznego na rok bieżący.

Przypatrzmy się teraz położeniu potężnego niemieckiego przemysłu graficznego, w jak wysokim stopniu przeżywany kryzys oddziałał tu na stan zatrudnienia. Do końca roku 1930 drukarstwo w Niemczech stało jeszcze na wysokim poziomie a dostateczny napływ zleceń zezwalał na całkowite niemal wykorzystanie zdolności produkcyjnej. W miarę nasilenia kryzysu, zanikać poczynała odporność a zastój wrzynał się coraz głębiej w byt poszczególnych zakładów. Z początkiem roku 1930 stan pełnego zatrudnienia pracowników drukarskich w Niemczech wynosił jeszcze 87,6%, stosunek ten obniżył się z początkiem roku 1931 do

77,2%, osiągając we wrześniu roku ubiegłego najniższy poziom 58,8%. Rozwój przeciętnego miesięcznego stanu zatrudnienia przedstawia się następująco: 1928 = 95,5%, 1929 = 91,3%, 1930 = 83,8%, 1931 = 72,3%, 1932 = 61,1%.

Według relacji państwowego instytutu dla badania konjunktur, przesuwająca się z roku na rok coraz gwałtowniejsza fala spadku stanu zatrudnienia, przerwana została poraz pierwszy od trzech lat, wykazując od października roku ubiegłego tendencję zwyżkową. I tak we wrześniu 1932 r. jak wzmiankowaliśmy wyżej, zatrudnionych było całkowicie 58,8%, w październiku wskaźnik wzrósł do 59%, w listopadzie 59,7%, w grudniu 60,9%. W latach poprzednich w ostatnim kwartale roku obrachunkowego notowano zazwyczaj dalszy spadek. Czy wzmiankowany objaw poprawy z końcem ubiegłego roku zachowa cechy trwałości, czy był tylko przejściowem zjawiskiem konjunktury sezonowej, wykażą najbliższe miesiące nowego roku. W niemieckich kołach fachowych w oparciu o twierdzenie instytutu dla badania konjunktur poddają się złudnemu przekonaniu, że „dno kryzysu“ zostało osiągnięte i spodziewać się należy systematycznej, powolnej poprawy w układzie stosunków przemysłu graficznego.

Przemysł graficzny w Niemczech wkroczył zatem w nowy rok z nowemi nadziejami, gdy perspektywy drukarstwa polskiego nawołują do przezorności i solidarnego skonsolidowania sił, by bez głębszych dalszych, wstrząsów przebrnąć przez rok 1933 w cierpliwem oczekiwaniu na pomyślniejszą konjunkturę. *P.*

NA MARGINESIE GENEWSKIEJ KONFERENCJI PRACY

Międzynarodowe Biuro Prasy przy Lidze Narodów zorganizowało w tych dniach w Genewie konferencję w sprawie skrócenia czasu pracy jako jednego z zasadniczych środków celem przeciwdziałania klęsce bezrobocia. W konferencji wzięli udział przedstawiciele 34 państw oraz delegaci tak robotniczych związków zawodowych, jako też związków pracodawców z poszczególnych państw. Głównym tematem obrad tej konferencji był wniosek międzynarodowych związków zawodowych, idący w tym kierunku, ażeby dotychczasowy 48 godzinny tydzień pracy skrócić na 40 godzinny tydzień z zatrzymaniem dotychczasowej wysokości zarobku.

Związki zawodowe uzasadniały swój wniosek tem, iż przez skrócenie czasu pracy w skali międzynarodowej znajdą nowe setki tysięcy bezrobotnych pracę, — podczas gdy zatrzymanie dotychczasowej wysokości zarobków mimo skróconego tygodnia pracy podniesie zdolność konsumcyjną mas, — co łącznie z pierwszym argumentem przyczyni się do wydatnego odprężenia tak zagmatwanej sytuacji gospodarczej świata.

Atoli kilkudniowa dyskusja na konferencji, stojąca, przyznać to trzeba, na bardzo wysokim poziomie, a podczas której ścierały się zdania trzech zasadniczych grup, mianowicie grupa przedstawicieli rządów, — następnie grupa przedstawicieli pracodawców i wreszcie trzecia grupa przedstawicieli związków robotniczych, — z których każda naświetlała daną sprawę z innego punktu widzenia, — okazała, — iż tak prostolinijnem i łatwem do rozwiązania zagadnienie to nie jest. — Przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę, iż każdy kraj ma swoją własną, — od wielu lat bądź to tradycjami politycznemi, — bądź też warunkami naturalnemi, geograficznemi czy innemi ustaloną politykę gospodarczą i że odstąpienie od linji rozwojowej tejże polityki jest dla niego często kwestją bytu.

Tem się też tłumaczy n. p. rozbieżność zdania w kwestji skrócenia czasu pracy przedstawicieli poszczególnych rządów. Stanowisko delegata rządu francuskiego jest dowodem, że radykalny ten rząd traktuje to zagadnienie z punktu widzenia interesów robotniczych, chcąc w ten sposób dać wyraz temu, że prowadzi on politykę przychylną klasom pracującym.

Dla rządu włoskiego wprowadzenie skróconego tygodnia pracy stanowiłoby ogromną ulgę w jego obecnych ciężkich trudnościach gospodarczych. — Włochy jak wiadomo są przeludnione i wobec tego skazane na konieczność eksportowania pracy ludzkiej. Wprowadzenie zaś 40 godzinnego tygodnia pracy wywołałoby szczególnie we Francji nowy brak sił roboczych, co stworzyłoby ewtl. szerokie pole pracy dla robotników włoskich.

Rząd niemiecki znów ma zgoła inne cele na oku popierając wniosek o 40 godzinny tydzie pracy. Przemysł niemiecki jest zracjonalizowany i technicznie świetnie wyposażony. W warunkach obecnych Niemcy nie mogą wyzyskać w pełni swego aparatu przemysłowego. Atoli ewtl. wprowadzenie 40 godz. tygodnia pracy zmniejszyłoby z natury rzeczy produkcję w świecie i powstrzymałoby jej wzrost. Stworzyłoby to dla Niemiec doskonalą okazję uruchomienia w pełni swego potężnego aparatu przemysłowego i ewtl. opanowania przy jej znanych zdolnościach organizacyjno-propagandystycznych nowych zagranicznych rynków zbytu a temsamem znacznego rozszerzenia swoich wpływów polityczno-gospodarczych.

Dla rządu angielskiego zaś ewtl. zaprowadzenie 40 godz. tygodnia pracy miałoby skutki wręcz przeciwne. Anglja jest krajem o wysokich zarobkach, — wysokiej stopie życiowej swoich robotników i o wielkim przemyśle węglowym, pracującym na eksport. Skrócenie czasu pracy zmniejszyłoby produkcję, podniosło koszty robocizny, przez co wzrosłaby cena węgla a za tą również ceny na inne artykuły eksportowe. Zupełnie jasnem jest, iż spowodowałoby to dalsze wypieranie Anglji z ich zagranicznych rynków zbytu zwłaszcza przez przemysł niemiecki i amerykański a co za tem idzie, również i wzrost bezrobocia oraz pogłębianie się warunków kryzysowych w Anglji.

Dla tego też zrozumiałem się staje, jeśli właśnie delegaci tak rządu, jak przemysłu angielskiego twardo stali na stanowisku negatywnem w stosunku do wiadomego wniosku o skrócenie czasu pracy a już w żadnym wypadku nie godzili się przy ewtl. uchwale 40 godz. tygodnia pracy na zatrzymanie dotychczasowej wysokości zarobków, upatrując w tem ukryte niebezpieczeństwo podwyższenia kosztów własnych na artykuły przemysłowe a w konsekwencji tego powiększenie się rozpiętości cen pomiędzy artykułami przemysłowemi a rolniczemi.

Analogiczne stanowisko zajęli delegat rządu polskiego p. wiceminister Doleżal oraz przedstawiciel polskich pracodawców p. inż. Szydłowski, — podczas gdy delegaci polskich związków zawodowych głosowali solidarnie za wnioskiem o skrócenie czasu pracy z 48 godzin na 40 godzin pracy w tygodniu przy utrzymaniu obecnych płac Wniosek ten atoli upadł 21 głosami przeciwko 21 przy 17 wstrzymujących się od głosowania.

Przyjęto natomiast rezolucję zgłoszoną przez siedm rządów a mianowicie przez rządy: Włoch, Francji, Niemiec, Belgji, Chile, Hiszpanji i Holandji. Treść rezolucji tej jest następująca:

„Konferencja zaznajomiwszy się z argumentami za i przeciw redukcji czasu pracy sądzi, że redukcja ta stanowi jeden ze środków, mogących zmniejszyć bezrobocie. W związku z tem konferencja postanawia zbadać kwestję szczegółowo, biorąc za podstawę raport Międzynarodowego Biura Pracy, celem doprowadzenia do układu w skali międzynarodowej. Sposób zastosowania układu będzie określony tak, ażeby umożliwić utrzymanie sztandartu życiowego robotników“.

Za rezolucją tą głosowało 41 delegatów, przeciwko 21 przy 7 wstrzymujących się od głosowania. Zaznaczyć należy, iż przeciwko rezolucji tej głosowała solidarnie cała grupa pracodawców za wyjątkiem jedynie pracodawcy włoskiego p. Olivetti. Również przedstawiciele rządu angielskiego i brazylijskiego głosowali przeciwko rezolucji, natomiast reszta delegatów rządowych oraz cała grupa robotnicza głosowała za rezolucją. Po głosowaniu tem zebrał głos przedstawiciel grupy pracodawców, który oświadczył, że logicznem następstwem tego głosowania winno właśnie być wycofanie się tej grupy z konferencji. Jeżeli jednak pozostaje ona nadal, to jedynie w tym celu, ażeby zapobiec jakimkolwiek nieporozumieniom i fałszywym interpretacjom.

Następnego dnia konferencja uchwaliła 36 głosami przeciwko 21, że sprawa ograniczenia czasu pracy będzie załatwiona nie w formie zalecenia, ale przez międzynarodową konwencję, która ma być krótkoterminowa, zapewne na 5 lat. Ponadto wypowiedziano się za zasadą elastyczności tejże konwencji, t. j. za dopuszczeniem możliwości odmiennego stosowania konwencji, zależnie od warunków istniejących w poszczególnych krajach względnie przemysłach. Oznacza to, że konferencja w praktyce będzie mogła być zastosowaną, np. przez wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy przy 5-dniowym tygodniu pracy. W innych zaś wypadkach konwencja stosowana będzie przez wprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy w ciągu 5 dni w tygodniu i 5-godzinnego dnia pracy w sobotę.

W końcu zaznaczamy jeszcze, iż wszystkie te uchwały nie zobowiązują na razie wiążąco nikogo, albowiem konferencja genewska jest jedynie przedwstępnem przygotowaniem materjałów na odbyć się mającą w maju r. b. ogólną Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie, która dopiero będzie mogła przyjmować uchwały wiążące wszystkie poszczególne delegacje państw biorących w niej udział. Przypuszczalnie w tej konferencji głównej wezmą również udział delegaci Ameryki i Rosji, którzy w obecnej przedwstępnej konferencji udziału nie brali. *M.*

PODWYŻKA CEN PAPIERU W NIEMCZECH A PRZEMYSŁ GRAFICZNY

Od pewnego czasu krążą w Niemczech znów pogłoski o zamierzonem podwyższeniu cen na papier. Organ niemieckiego związku właścicieli zakładów graficznych i pokrewnego przemysłu w Berlinie „Zeitschrift“ zamieszcza krótką notatkę, stanowiącą opinję stanowczej i zdecydowanej postawy zorganizowanych sfer interesowanych, którą jako znamienny głos solidarności poniżej przytaczamy. Wymienione czasopismo stwierdza: „Przemysł papierniczy, według uporczywie podawanych wieści, zamierza istotnie przeprowadzić ogólne podwyższenie cen na wszelkie gatunki papieru, motywując decyzję swoją podrożeniem celulozy oraz wstrzymaniem dowozu papierówki. Jest to wprost niesłychanem, że kartele w obecnym czasie głębokiego kryzysu grożą tego rodzaju postępowaniem, gdy ceny papierówki pod działaniem rosyjskiego dumpingu drzewnego osiągnęły nieznany dotychczas niski poziom. Zasłanianie się ujemnym wpływem wywołanym przez zamknięcie dowozu papierówki przy dostatecznej dostawie surowca krajowego, jest zupełnie nieuzasadnione. W czasopiśmie naszem zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę na zgubny wpływ eksperymentalnej polityki kartelowej na przemysł graficzny i wydawniczy, zwalczając jakąkolwiek podwyżkę cen w obecnym momencie. Podrożenie przeróbczego produktu surowcowego a temsamem gotowych druków, jest w dobie dzisiejszej nie do pomyślenia i całkowicie wykluczone. Ceny w przemyśle naszym i stan zatrudnienia spadły bardzo nisko, bezrobocie wzrosło do najwyższego szczytu. Przez podwyższenie kosztów produkcyjnych, niepomyślna konjunktura ulegnie niewątpliwie dalszemu pogorszeniu. Niechże więc kartele nie igrają z ogniem! Nie doszliśmy jeszcze do tego, by przemysł graficzny i wydawniczy zdany był na łaskę i niełaskę karteli. Zapotrzebowanie nasze jest tak wielkie, że znajdą się fabryki, które bez względu na kartel z chęcią przejmą wykonanie tak poważnych rozmiarów

wspólnego zamówienia tembardziej, że niezmierne zróżnicowanie i chaos formatów, usunięte zostały znormalizowaniem. Celem zapobieżenia wspomnianym zamiarom wywołania podwyżki cen, należy natychmiast i energicznie przeciwdziałać!"

Wobec zdecydowanego stanowiska, przypatrzmy się rozwojowi cen hurtowych na rynku niemieckim, które według danych państwowego urzędu statystycznego, jak czytamy w „Papier-Ztg.", kształtowały się następująco:

Rok i miesiąc		Przeciętne mies. ceny hurtowe w RM.			
		Celuloza loco stacja przez.	Papier gazetowy loco stacja przez.	Papier pakowy ceny w Berlinie	Faktura loco fabryka
		Cena za 100 kg			
1931	listopad . .	20,50	26,00	30,00	21,00
	grudzień . .	20,50	25,00	30,00	21,00
1932	styczeń . .	18,40	23,50	28,35	20,00
	luty	18,40	22,70	28,35	18,50
	marzec. . .	18,40	21,50	28,35	18,00
	kwiecień .	18,40	21,50	28,35	17,45
	maj	18,40	21,50	28,35	17,00
	czerwiec .	18,40	20,50	27,00	17,00
	lipiec . . .	18,40	20,00	25,00	17,00
	sierpień . .	18,40	20,00	25,00	17,00
	wrzesień. .	15,15	20,00	25,00	17,00
	październik	16,08	20,00	25,00	17,00
	listopad . .	16,85	20,00	25,00	17,00

Jak z zestawienia tego wynika, w czasokresie od listopada 1931 do listopada r. ub. ceny papieru w Niemczech uległy dość znacznej zniżce i stoją obecnie na bardzo niskim poziomie a mimo to przemysł graficzny i wydawniczy przechodzi do ostrej zbiorowej opozycji przeciw wszelkim zakusom karteli papierniczych zmierzających ku tendencji zwyżkowej. Niemiecki przemysł graficzny i wydawniczy świadom swej siły i znaczenia w ogólnej wewnętrznej konsumcji papieru, występuje bezwzględnie w obronie słusznych praw podtrzymania swej zdolności konkurencyjnej w duchu potrzeb rynku, gdy u nas tego rodzaju objaw, darzy się ze strony przeciwnej mianem demagogji.

NADESŁANE KALENDARZE NA R. 1933

KALENDARZ NOTESOWY NA R. 1933 DLA PRZYJACIÓŁ „INFORMACJI PRASOWEJ POLSKIEJ"

w Warszawie nakładem „Informacji Prasowej Polskiej" w Warszawie, ul. Bracka Nr. 5. Tel. 94-53 drukiem St. Niemiry Syna i Ski, — zawiera calendarium oraz wiadomości o tem, czem są wycinki z gazet i warunki ich abonowania.

ROZMAITOŚCI

100-LECIE ZGONU WYNALAZCY POSPIESZNEJ MASZYNY DRUKARSKIEJ

minęło w dniu 17. stycznia r. b., ponieważ w dniu 17 stycznia 1833 r. zmarł Fryderyk König, którego Niemcy ochrzcili mianem „nowoczesnego Gutenberga". Już w listopadzie roku 1814 „Times" zawiadomił swych czytelników, że od tej daty drukuje się na maszynie, poruszanej parą, dzięki czemu oczekuje się szybciej niż przedtem, gdy maszynę, na której był tłoczony, poruszała ręka ludzka. Wynalazcą tej maszyny był właśnie Fryderyk König, syn rolnika z Eisleben, urodzony w kwietniu 1774 r., oddany przez rodziców do jednej z drukarń lipskich, gdzie zapoznał się z tajnikami tłocznictwa i gdzie wolne od pracy chwile poświęcał na studjowanie mechaniki i matematyki oraz na uczęszczanie na wykłady uniwersyteckie. Tam też już powziął myśl ulepszenia istniejących maszyn drukarskich. Ale myśli tej nie mógł urzeczywistnić wśród swoich. Powędrował do Anglji i tam skaptował dla swego pomysłu bogatego drukarza londyńskiego Beresley'a, u którego przy pomocy swego rodaka Bauera udało się mu zbudować maszynę nowego systemu.

Po szeregu prób i ulepszeń maszyna ta tłoczyła „Times'a", wprowadzając w drukarstwie ówczesnem — jak pisał ówczesny wydawca czołowego organu prasy angielskiej Th. Walter, — przewrót: „1000 odbitek w ciągu godziny" wobec maksymalnej ilości 300 odbitek na maszynach do tego czasu używanych...."

Pospieszna maszyna Königa rozpowszechniła się w Anglji nader szybko, nie przynosząc jednak Königowi zysków, ponieważ zaczęto mu zarzucać „plagjatorstwo" w zastosowaniu druku cylindrycznego....

W przeciwstawieniu się przeciwnikom König tracił zyski i trapił się stratami oraz przykrościami, co skłoniło go do opuszczenia Anglji. Powrócił do Niemiec i tu razem z Bauerem pod Würzburgiem założył fabrykę swych maszyn, którą prowadził do końca życia, zastosowując w konstruowanych maszynach różne ulepszenia, dzięki którym maszyny jego rozpowszechniały się coraz bardziej w Niemczech i w innych krajach....

Z RYNKU MASZYN DRUKARSKICH

Stowarzyszenie niemieckich fabrykantów maszyn drukarskich obejmuje 24 firmy tej dziedziny przemysłowej. W roku ubiegłym, który pod względem produkcji i możliwości zbytu nie był wcale tak bardzo niekorzystnym, przemysł ten zatrudniał przeciętnie 15.000 osób. Okrągłych 75% całkowitej produkcji, pomimo wszelakiego rodzaju utrudnień —i ograniczeń przywozowych zaprowadzonych we wszystkich niemal krajach, odbierała niemieckie maszyny drukarskie zagranica. W dawniejszych latach pomyślniejszej konjunktury, większą część zbudowanych w Niemczech maszyn drukarskich, odbierał krajowy przemysł graficzny, który obecnie, według informacji samych właścicieli drukarń, w $^{2}/_{3}$ posługuje się obecnie maszynami przestarzałego i dlatego nieracjonalnego typu. Umowa o niszczenie i niewypuszczanie na rynek starych maszyn, branych przy dostawie nowych w rozrachunku jako wpłata a zawarta między Stowarzyszeniem fabrykantów maszyn i Związkiem właścicieli zakładów graficznych, została nadal utrzymana w mocy.

OŻYWIENIE ZATRUDNIENIA W LIPSKIM PRZEMYŚLE GRAFICZNYM

Z centrum niemieckiego przemysłu graficznego, z Lipska donoszą, że w ostatnich tygodniach nastąpiło tam lekkie odprężenie w położeniu gospodarczem. Liczba bezrobotnych pracowników drukarskich zmniejszyła się nieco. Cały szereg lipskich poważniejszych zakładów graficznych pracujących od miesięcy przy zredukowanym czasie pracy, notuje ostatnio żywszy napływ zamówień propagandowych ze strony przemysłu i wielkiego handlu, co uniemożliwiło nietylko przejście do normalnej pracy, lecz zezwoliło na pewne zwiększenie liczby pracowników technicznych.

DOBRA FREKWENCJA W SZKOLE DLA MISTRZÓW DRUKARSKICH W MONACHJUM

Nowy rok szkolny w szkole zawodowej dla mistrzów drukarskich w Monachjum rozpoczyna się z dniem 1-go lutego r. b. Napływ zgłoszeń był tak liczny, że nie można było uwzględnić wszystkich wniosków o przyjęcie do szkoły. Objaw bezrobocia pobudza tutaj widocznie dążenie do pogłębienia i zwiększenia wiadomości fachowych.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

CZESŁAW GUTRY

OD WYCINKA DO ZBIORU WYDAWNICZEGO SAMOISTNYCH DZIEŁ

Wadą a równocześnie zaletą większości wydawnictw zbiorowych jest ich wielostronność. Zaleta to na dziś, a wada na jutro. Różnorodność materjałów bywa to mniejsza to większa, dobór może być celowy lub przypadkowy. Rzadko kiedy jednak zdarza się, aby materjały te były w całości potrzebne, a najczęściej wymagają one odmiennego usystematyzowania. Wprawdzie bibljografja zmierza do usystematyzowania, ale i ona 1. przyjmuje pewien układ, który nie zawsze i nie wszystkim odpowiada, 2. nie obejmuje drobnych wiadomości, 3. jest rozproszona po zeszytach a nawet rocznikach, 4. najlepiej zorganizowana bibljografja wykazuje bądź zupełnie luki, bądź braki w dziale wiadomości i artykułów ukrytych, a jakże często zatopionych w morzu gazet, czasopism, sprawozdań i najprzeróżniejszego typu i rodzaju wydawnictw zbiorowych. Przytem zebranie „in natura", odnalezionego bibljograficznie materjału, powiąznane jset z trudnem, kłopotliwem, a nawet kosztownem poszukiwaniem.

Aby tym brakom zaradzić, pomyślano o indywidualnem zbieraniu i grupowaniu posiadanych materjałów według własnego indywidualnego planu. Najprostszym sposobem a zarazem i najstarszym jest wycinanie, drugim jest nadbijanie po szczególnych prac oddzielnie, trzecim — jest odbijanie w takiej formie, aby pozostawiając stronę rzeczową w zasadzie niemal niezmienioną, nadać drukowi postać przystosowaną do charakteru i rozmiarów samej publikacji a możliwie uniezależnioną od postaci czasopisma.

Każdy z wyżej wymienionych sposobów umożliwia zbieranie i systematyzowanie posiadanych materjałów, każdy posiada pewne właściwości, wady i zalety a rozpatrzenie zarówno zalet jak i wad może nasunąć szereg wniosków praktycznych.

Przedewszystkiem wycinanie: Wycinanie stosuje się w najprzeróżniejszych okolicznościach, a jest ono tak dawne jak perjodyczne wydawnictwa prasowe. Dla ułatwienia i przyspieszenia pracy redakcyjnej już w początkach rozwoju prasy posługiwano się wycinaniem nożem lub nożycami wiadomości i artykułów nie zawsze niestety podając źródła ich pochodzenia [1]). System wycinkowy lub nożycowy znajduje zastosowanie do chwili obecnej w redakcjach. Wycinki w pracy redakcyjnej odgrywają nader poważną rolę bądź jako materjał pomocniczy, bądź bezpośrednio. Ta potrzeba posługiwania się wycinkami wywołała odpowiednią organizację służby publicystycznej, w postaci powielanych artykułów wiadomości i notatek, służących do przedrukowywania w gazetach. Agencje publicystyczne lub telegraficzne są właśnie dostawcami takich standaryzowanych wiadomości dla całej prasy danego języka, państwa lub grupy politycznej. Posunięto się tak daleko, że np. w Niemczech koncern socjalistyczny stworzył centralę matryc [2]), zmniejszając dzięki temu koszty pracy redakcyjnej i drukarskiej.

Wycinki potrzebne są również coraz częściej i czytelnikom w miarę jak zwiększa się liczba czasopism i gazet a życie społeczne nabiera coraz większego rozpędu. Ale łącznie z tym zjawiskiem zebranie interesującego materjału staje się w tych warunkach tem trudniejsze. „Indywidualne wycinanie jest niemożliwe nietylko z powodu braku czasu i wielkich trudności, lecz i z powodu wysokich kosztów abonamentu oraz trudności stałego przeglądania wszystkich czasopism", „Robienie indywidualne wycinków na własny użytek... stawało się coraz kłopotliwsze i kosztowniejsze nawet w większych instytucjach". Stąd zrodziła się myśl powołania do życia biur mających się zająć zbieraniem wycinków[3]). Pierwsze biura wycinków istniały już około 1880 roku w Anglji, Francji i Ameryce. Dzisiaj istnieją w większości państw. Wycinki mogłyby służyć właściwie każdemu, gdyby sporządzanie ich zawsze kalkulowało się oraz gdyby sposób ich sporządzania liczył się dostatecznie z potrzebą uprzystępnienia pewnych materjałów i rozdzielenia ich na nadające się do wycinania oraz takie, które z uwagi na sam charakter do wycinania się nie nadają. Tym jeszcze nienależycie zorganizowanym działem jest dziedzina prac i wiadomości naukowych. Dział ten w chwili obecnej nie może być należycie zorganizowany i z tego powodu, ponieważ wydawcy czasopism naukowych nie przywiązują większej wagi do działu informacyjnego; wiadomości jest mało, nie opłaca się ich zbieranie a ponadto wysoka cena przy małej stosunkowo ilości informacyj, nieokreślona perjodyczność pisma, a także w dużym stopniu jego niedostępność utrudniają zorganizowanie tego ważnego działu.

Wycinanie też nadaje się bez zastrzeżeń do dzienników, tygodników wogóle do wydawnictw tanich i do tego typu artykułów, które nie są zbyt

[1]) Jarkowski Stanisław. Zeitungsabschnitte als Zeitungswissenschaftliche Quellenmaterial. „Zeitungswissenschaft" 6. 31. 6. s. 413, i Jarkowski Stanisław. Wycinki o wycinkach. Warszawa 1932, str. 8 i nast.

[2]) Szapiro Jerzy. Trusty prasowe. „Prasa". 1. 30. 2., s. 9.

[3]) Jarkowski Stanisław. Wycinki o wycinkach. Str. 9 oraz Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy, 1931, nr. 9.

wielkie i znajdują się w jednym zeszycie. Im wycinek jest większy, tem mniej wygodny w użyciu praktycznem. Jeżeli dodać, że większe artykuły znajdują się w większych i droższych czasopismach, zazwyczaj przechowywanych w całości, wtedy jasne się stanie, dlaczego wycinanie dużych artykułów z dużych tomów stosuje się już znacznie rzadziej, a niejednokrotnie wycinanie uważa się za barbarzyństwo.

Wycinek posiadający większą ilość stron, aby jako tako wyglądał, trzeba specjalnie oprawić, celem zapobieżenia zniszczeniu. Dlatego też wycinki — jak było wyżej wspomniane — mają w biurach wycinków tem mniejsze zastosowanie im pismo rzadziej wychodzi oraz artykuły są większych rozmiarów. Istnieje jednak typ wycinka sporządzanego indywidualnie (znane są wypadki, że grupa ludzi nabywała komplety większego czasopisma i rozdzielała między sobą pocięte artykuły). Są też wycinki sporządzone przez wydawcę lub autora. Bywają takie wycinki starannie oprawiane otrzymują nawet drukowaną okładkę i wydawane są w większej liczbie egzemplarzy, często też wycinek taki trudno jest odróżnić od nadbitki.

Rodzajem wydawnictwa, które doskonale nadaje się do wycinania są różnych rozmiarów i różnego typu wydawnictwa bibljograficzne. Wycinanie oddzielnych pozycyj bibljograficznych znajduje szerokie zastosowanie w bibljotekach przy katalogowaniu i przy zbieraniu materjałów bibljograficznych. Wydawnictwa bibljograficzne są też coraz częściej przystosowane do wycinania, wychodzą specjalne wydania jednostronnie drukowane na odpowiednio cienkim papierze. Wycinanie znajduje zastosowanie nawet do kosztownych wydawnictw nieperjodycznych (np. w Instytucie Bibljograficznym przy opracowywaniu bibljografji pocięto Estreichera Bibljografję Polską).

Jak widać z wyżej przedstawionego stanu rzeczy wycinek nie nadaje się do wszystkich kategoryj materjałów. Jednakże potrzeba uniezależnienia materjałów jest niemniej i tym razem silna. Aby tej potrzebie odpowiedzieć, korzystając z istniejącego składu drukarskiego, używa się go ponownie, celem samoistnego wydania w formie odbitki lub nadbitki. (Ciąg dalszy nastąpi)

ROZMAITOŚCI

WAŻNE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE ŚWIADOMOŚCI W PROCESACH PRASOWYCH

W swoim czasie ukazała się w „Polonji" notatka p. t. „Nieporozumienie pomiędzy Bankiem Gospodarstwa Krajowego a Bankiem Polskim". Bank Gospodarstwa Krajowego, wychodząc z założenia, że zawarte w tej notatce twierdzenie, iż jest źródłem trosk i kłopotów Ministerstwa Skarbu, nie odpowiada prawdzie, wystąpił przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonji" na drogę sądową.

W pierwszej instancji redaktor był skazany na 6 miesięcy więzienia bez zamiany na grzywnę, w drugiej instancji zmniejszono mu karę do 4 miesięcy więzienia. Obrońca oskarżonego założył kasację od wyroku.

Sąd Najwyższy w Warszawie i wyrok II instancji uchylił, przekazując sprawę ponownie Sądowi Okręgowemu w Katowicach do rozpoznania w innym składzie sędziów.

Uzasadnienie kasacji ma znaczenie ważnego precedensu dla spraw prasowych.

Sąd Najwyższy stwierdza, że

— „nieprawdziwość podniesionych faktów, nawet łącznie z brakiem stwierdzonych danych do ich twierdzenia, nie udowadnia świadomości o nieprawdziwości ich w chwili rozszerzania. Świadomość ta bowiem winna być stwierdzona na podstawie ustalonych faktów pozytywnych lub negatywnych, a nie może wypływać z niemożności udowodnienia ich prawdziwości". —

Sąd Najwyższy stwierdza tem samem, że nieprzeprowadzenie dowodu prawdy na zarzuty nie jest równoznaczne z dowodem świadomości rozszerzania nieprawdziwych wiadomości. Świadomość tę musi Sąd sam stwierdzić na podstawie faktów pozytywnych lub negatywnych.

Jest to precedens bardzo ważny, gdyż kwalifikacja czynu jest inna wówczas, gdy nieprawdziwość zarzutów była skarżonemu znana i inna, gdy mu nie była znana.

Zagadnienie to określa Sąd Najwyższy jeszcze dokładniej w następujących słowach:

„Ustalenie świadomości nieprawdziwości zarzutu, że B. G. K. jest źródłem trosk i kłopotów Ministerstwa Skarbu, oparte na tem, że oskarżony jako odpowiedzialny redaktor musiał wiedzieć o szeregu ustalonych w wyroku faktów, wykazujących nieprawdziwość zarzutu, nie może zastąpić koniecznego dla istnienia przestępstwa z § 187 k. k. niem. ustalenia pozytywnego, że oskarżony istotnie wiedział o nich. Tego stwierdzenia zastąpić nie może przypuszczenie, że oskarżony powinien był, czy musiał o nich wiedzieć".

Nie wystarcza tu więc domniemanie, że oskarżony powinien był, czy musiał wiedzieć o faktach, wskazujących na nieprawdziwość zarzutów. Oskarżonemu musi się udowodnić w sposób pozytywny, że o tych faktach istotnie wiedział.

Orzeczenie to posiada tem większe znaczenie, że praktyka sądów, jak o tem świadczą zresztą wyroki I i II instancji w niniejszej sprawie, szła stale w kierunku przeciwnym.

TEGOROCZNA SESJA POROZUMIENIA PRASOWEGO POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEGO

odbyła się w dn. 19 i 20 b. m. w Warszawie. Była to 5-ta sesja kolejna tej organizacji. Przybyła na nią delegacja czechosłowacka, złożona z 9 osób pod przewodnictwem p. W. Sochowskiego, który przewodniczył obradom na zmianę z prezesem polskiego komitetu porozumienia p. Bazylewskim w obecności szefa prawnego czechosłowackiego MSZ. p. Majeka oraz delegatów polskiego MSZ. tudzież przedstawicieli PAT.

SŁAWNY WYDAWCA ANGIELSKI NA ŻOŁDZIE NIEMIEC

30 miljonów za propagandę rewizji granic polskich".

Pod takiemi tytułami obwieściła prasa w Polsce informację czasopisma francuskiego „Aux Econtes" o wysługiwaniu się Rothermere'a, szefa koncernu prasowego t. zw. „prasy Nortcliffa" propagandzie niemieckiej przy współdziałaniu aresztowanej księżnej Stefanji Hohenlohe, międzynarodowej agentki wywiadu niemieckiego. Za jej pośrednictwem prasa lorda Rothermere otrzymała 300.000 funtów, t. j. 10 miljonów złotych za podjęcie kampanji za rewizją granic pomorskich. Co więcej, Rothermere miał otrzymać po odzyskaniu Pomorza przez Niemcy jeszcze 600.000 funtów, razem 30 miljonów złotych.

Świadczy o tem jeden z dokumentów, wydobytych przez redakcję „Aux Econtes" z tajnego arsenału papierów demaskujących ks. Hohenlohe oraz magnata prasowego Anglji.

NIEMIECKA PRASA KATOLICKA

Prasa katolicka w Niemczech należy bezwątpienia do najlepiej zorganizowanych. Reprezentuje ją około 400 różnych dzienników, z których kilkanaście posiada poważny nakład po 50—90 tysięcy. Oczywiście, w porównaniu z prasą hugenbergowską („Berliner Lokalanzeiger" bije blisko 250 tysięcy egzemplarzy) lub bardziej jeszcze Ullsteinowską („Berliner Morgenpost" posiada 607.000 prenumeratorów), nie są to cyfry zbyt wielkie, wpływ jednak i znaczenie niektórych katolickich dzienników, jak „Germania", „Augsburger Postzeitung" lub „Koelnische Volkszeitung", stawia się w rzędzie pism najpoczytniejszych nietylko w Niemczech, ale i zagranicą.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Z POLSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU PAPIERNICZEGO

Według oficjalnych informacyj ogólne położenie przemysłu i handlu papierniczego w Polsce w IV kwartale ubiegłego roku przedstawiało nadal ponury obraz i raczej spadek obrotów niż polepszenie sytuacji zanotować można mimo, że w tym czasie zazwyczaj w papiernictwie żywszy panował ruch. Nie pozostają tu bez wpływu zarządzenia centralnych władz rządowych, domagające się na wszystkich odcinkach pracy oraz resortach biur urzędowych bezwzględnej i możliwie najdalej posuniętej oszczędności w zapotrzebowaniu i zużytkowaniu papieru oraz wszelkich materjałów piśmiennych. Dla załatwiania spraw wagi podrzędniejszej zużytkowuje się stare jednostronnie zadrukowane formularze po stronie czystej słowem wszystko, cokolwiek tylko zużytkować można, nie odrzuca się dawnym utartym zwyczajem do zapasów makulatury i materjałów bezprzedmiotowych, lecz przeznacza się na opaski, potwierdzenia od bioru, uwiadomienia mniej ważne, przyczem stronę zadrukowaną czy zapisaną sposobem powielacza przekreśla się ołówkiem kolorowym. Również w przedsiębiorstwach prywatnych zapotrzebowanie papieru i artykułów piśmienniczych ogranicza się do minimum. Przesuwająca się fala oszczędności na tem polu przy i tak już kryzysem zeszczuplonych zapotrzebowaniach, wpływa na coraz dotkliwsze zmniejszanie się obrotów w handlu papierniczym w dziale dostaw biurowych, zatem najgłówniejszego konsumenta. W tych warunkach łącznie z wytkniętym celem skartelizowane fabryki papieru pracowały również w IV kwartale r. ub. ze zmniejszonemi, przed mniejwięcej trzema miesiącami zredukowanemi załogami robotniczemi, zredukowanym czasem pracy i produkcji.

Obroty jak wspomnieliśmy na wstępie, nietylko się nie zwiększyły w ostatnich miesiącach ub. r., lecz uległy pewnemu ograniczeniu. Nie można pominąć faktu, że toczące się z władzami rządowemi oraz przedstawicielami skartelizowanych gałęzi przemysłowych pertraktacje o obniżkę cen na wytwory kartelowe i w łączności z tem pojawiające się wiadomości o bliskiem zniżeniu cen wywołały w sferach interesowanych zajęcie stanowiska wyczekującego, co do reszty zahamowało obroty, zwiększając zastój. Objaw ten odbił się również ujemnie na hurtowym handlu papierniczym, dając się we znaki produkcji.

Z ważnością od 1 grudnia r. ub. „Centropapier" wydał nowy cennik na pakowe papiery natronowe. Ceny na papiery natronowe w wadze od 40 do 250 g m² obniżono o 5 zł na 100 kg. Nowe ceny wynoszą 90 zł za normalne formaty papieru w arkuszach i 86 zł za papiery w rolach.

Przemysł celulozowy napięciem i zdolnością produkcyjną pokrywa obecnie całkowite zapotrzebowanie rynku wewnętrznego a nawet pewną część wytwórczości przeznaczać może na eksport. Możliwości wywozowe w tym dziale są jednakże bardzo nikłe, nowych zleceń prawie niema i dokonuje się wysyłek z uprzednio zawartych transakcyj i umów na dostawę. Z uwagi, że w przemyśle celulozowym zaangażowany jest w pewnej mierze kapitał francuski, przeto na rynek tamtejszy w myśl zawartej umowy wychodzi około 300 tonn celulozy miesięcznie.

W fabryce papieru w Częstochowie powstał zatarg na tle zamierzonej obniżki płac robotniczych. W dniu 2 stycznia r. b. w tamtejszym inspektoracie pracy przy współudziale okręgowego inspektora z Kielc toczyły się z zarządem fabryki a przedstawicielami zorganizowanych robotników pertraktacje, które doprowadziły do porozumienia. Dyrekcja fabryki zgodziła się na przedłużenie dotychczasowej umowy zbiorowej do 1 kwietnia r. b. Zarobków robotniczych nie obniżono

ROZMAITOŚCI

PODATKOWE WYMIARY KAR ZA ZWŁOKĘ I ODSETEK

Niektóre urzędy skarbowe w Poznaniu dokonały w ostatnich dniach licznych dodatkowych wymiarów kar za zwłokę i odsetek. Wymiary te odnoszą się do tych wpłat podatkowych, przy których, przez niedopatrzenie oddziałów rachunkowych odnośnych urzędów, nie zarachowano przypadającej części na należne wtedy kary za zwłokę wzgl. odsetki. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, uważając tego rodzaju postępowanie za niesłuszne, zwróciła się do Pana Prezesa Izby Sakrbowej o uchylenie powyższych wymiarów.

POLSKIE WĘGLE ZA PAPIER ŁOTEWSKI

Dyrekcja państwowych polskich kopalń węgla przeprowadziła z firmami wytwórczo-handlowemi w Rydze transakcję na dostawę przeszło 100.000 tonn węgla. Należność za węgle przedsiębiorstwa łotewskie pokryć mają 50% w gotówce, natomiast drugą połowę wytworami przemysłu łotewskiego a mianowicie w pierwszej linji d o s t a w ą p a p i e r u. Łotwa zamierza tym sposobem wyrównać stałą pasywność swego bilansu handlowego z Polską.

KUPCY-PAPIERNICY — PRZECIW AUTOMATOM NA LISTOWNIKI

W ostatnim czasie ustawiono w Niemczech w Berlinie oraz w kilku innych większych miastach „na próbę" automaty, wydzielające za wrzuceniem 10 fenigów 2 arkusze listowego papieru o znormalizowanym formacie i dwie odpowiednie do tego koperty. Tak ze strony publiczności jak interesowanych urzędów, uznano sprawne działanie automatów oraz ich użyteczności. Ministerstwo poczty wydało przeto zarządzenie, by zwiększono na urzędach pocztowych liczbę tych automatów dostarczających papier listowy i koperty i nowość ta zaprowadzona ma być niebawem w ca-

łym szeregu miast. Podobno również ministerstwo kolei i komunikacji, zamierza zarządzić, by tego rodzaju automaty ustawiono narazie na dworcach centralnych. Związek Kupców branży papierniczo-piśmienniczej na Rzeszę Niemiecką zwrócił się do władz centralnych z memorjałem, w którym zwraca uwagę, że automatyczni sprzedawcy" papieru i kopert w tych warunkach, stanowią nową konkurencję, która godzi w interesy kupiectwa danej branży, walczącego wśród obecnego kryzysu z wielkiemi trudnościami i dlatego proszą, by nie zwiększać liczby automatów. Ministerstwo postulatów tych nie uwzględniło wyjaśniając, że wspomniane automaty usprawniają obsługę interesentów poczty, co leży w interesie dobra publicznego. Automaty będą zatem ustawione systematycznie na wszystkich pocztach, lecz uwzględniając choć w części życzenia kupiectwa, ustawianie ich i napełnianie względnie dzierżawa oddawana być może kupcom branży w odnośnych miejscowościach.

Spodziewać się można, że i u nas owe automaty na listowniki i koperty mogą się niebawem pojawić, zwracamy więc na fakt ten uwagę, by w danym razie pp. kupcy papiernicy zapewnili dla siebie ich obsługę.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY I CELULOZY W SZWAJCARJI

Rząd szwajcarski dla ochrony rodzimego przemysłu papierniczego posługiwał się w roku 1932 polityką kontyngentowania oraz preferencyjnych stawek celnych dla importu. Przed wprowadzeniem w życie tych ograniczeń, rynek szwajcarski przesycony został papierem zagranicznym a prócz tego przywozu niektórych gatunków papieru dokonuje się po cenach niezmiernie niskich, co biorąc łącznie, utrudniło w roku ubiegłym pozycję rodzimego przemysłu, który nie mógł podołać napierającej konkurencji na terenie własnego kraju, nie mówiąc już o współzawodnictwie na zewnątrz. Handel eksportowy szwajcarskiego przemysłu papierniczego w tych warunkach ustał prawie zupełnie, ponieważ Francja, dotychczasowy odbiorca, zaprowadziła u siebie również kontyngent na papier. Z przyczyn powyższych, przemysł papierniczy obniżył w r. ub. ilościowo produkcję, zredukował załogi robotnicze i czas pracy.

Przemysł celulozowy pod działaniem ścieśnionego popytu i spadku cen przeżywał podobnie trudne warunki pracy. Ceny na celulozę spadły poniżej poziomu przedwojennego. Na zasadzie międzynarodowej konwencji, spodziewanem jest z początkiem nowego roku wzmocnienie cen.

STAN ZATRUDNIENIA PRZETWÓRCZEGO PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO W NIEMCZECH.

Podobnie jak przemysł graficzny, również przetwórczy przemysł papierniczy w jego licznych działach notuje za ostatni kwartał r. ub. ożywienie produkcji. Biorąc pod uwagę ogólną liczbę załóg robotniczych, pracujących normalnie z przestrzeganiem 46-godzinnego tygodnia, stan zatrudnienia był następujący: październik 1932 r. 47,9%, początek listopada 49,7%, druga połowa listopada 50,1%. W grudniu napływ zleceń zezwalał na dalsze wzmocnienie liczby zatrudnienia robotników.

W ostatnim czasie cenę tektury surowej podwyższono o mniejwięcej 1 RM za 100 kg. Jako przyczynę przemysłowcy podawają podrożenie szmatów, co zresztą w okresie zimy, ze względu na trudności w przeprowadzaniu zbiórki, jest zjawiskiem stale powtarzającem się. Z początkiem rb. kartel fabryk tektury surowej został rozwiązany.

Z PARYSKIEGO RYNKU PAPIERNICZEGO

„La Papeterie" pisze o sytuacji francuskiego przemysłu papierniczego co następuje: W połowie grudnia r. ub. produkcja papieru i tektury ożywiła się w dalszej mierze. Zamówienia napływały coraz liczniej. Ceny utrzymują się nadal na bardzo niskim poziomie, przemysł zabiega przeto o ich wzmocnienie, by przynajmniej pokrywały koszty produkcji. Fabrykanci tektury surowej i falistej podwyższyli z początkiem grudnia r. ub. ceny tektury surowej o 10 franków a tektury falistej o 15 franków na 100 kg.

PRODUKCJA PAPIERU AZBESTOWEGO W SOWIETACH

W zakładach przemysłu azbestowego „Jarak" w Jadosławiu, jak informuje „Ekonomiczeskaja Zizu" przeprowadzono z zadowalającym wynikiem próby produkcji papieru azbestowego. W wykorzystaniu obecnych urządzeń technicznych wskazana fabryka wytwarzać może 9000 tonn tegoż papieru rocznie.

O ile chodzi o rosyjski przemysł papierniczy, jak stwierdza komisja kontrolna, nie zdołał on wypełnić swego zadania według zakreślonego planu. W dziesięciu miesiącach r. ub. fabryka papieru „Kondrowskaja" wyprodukowała 89,2% papieru i 83,3% celulozy z wyznaczonych jej do wyrobu ilości. Gorzej jeszcze wywiązała się z zadania swego fabryka „Trockiego", która dostarczyła tylko 70,9% preliminowanej w programie ilości. Fabryka ta wykonała w listopadzie r. ub. ogółem 86 tonn papieru zamiast 949 tonn oraz 96 tonn celulozy zamiast wyznaczonych 184 tonn. Komisja kontrolna motywuje, że spadek produkcji papieru polega na trudnościach zaopatrzenia fabryk w dostateczne ilości materjałów opałowych.

KSIĘGARSTWO I HANDEL KAWĄ....

Połączenie księgarstwa — z handlem kawą — wydaje się nieco dziwnem i nieprawdopodobnem a jednak trzeba pogodzić się z tem, że ono rzeczywiście istnieje i to nie na podłożu lichego kramikarstwa, lecz w rozmiarach poważnych. Otóż w roku 1923 nastąpiło zjednoczenie interesów handlowych dwu wielkich towarzystw akcyjnych i to: firmy „Librairie Hachette", księgarni, oraz dużego przedsiębiorstwa wydawniczego a z drugiej strony firmy „Etablissements Debray", trzymającej w swych rękach przeważającą część francuskiego handlu kawą. Już przed fuzją interesów francuski kolos kawy posiadał 450 składów filijnych we Francji, 50 w Belgji i 20 we Włoszech. W roku 1923 przez fuzję obu firm powstało przedsiębiorstwo z kapitałem zakładowym 10 miljonów franków „Societé des Cafés Standard", które obok zbytu jedynego standardowego gatunku kawy, włączyło do swej działalności sprzedaż książek. Księgarnia wydawnicza „Hachette" korzystając z miejsc sprzdaży kawy standardowej, zwiększonych do liczby 80.000, wzmogła doskonale pomimo kryzysu swoje obroty a nowotwór — książka i kawa — w jednym składzie, przy tak rozgałęzionej sieci miejsc sprzedaży, przestał razić we Francji i Belgji, bo jakichto zresztą w przeżywanym anormalnym okresie kryzysu, nie dokonuje się kombinacji....

INTROLIGATORNIA W SAMOCHODZIE

Gdzieżby tego rodzaju nowatorstwa szukać jak nie w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Otóż sędziwy wiekiem, bo 60-letni pewien mistrz introligatorski w Lake City, jak donosi „Inland Printer", wpadł na pomysł urządzenia przewoźnego zakładu introligatorskiego, który ulokował w odpowiednio zbudowanem nadwozie samochodu. Introligatornia jego zawiera najniezbędniejszy sprzęt, narzędzia i maszyny, także regał do surowców a brak jedynie maszyny do cięcia papieru i tę czynność pozostawia pomysłowy introligator lokalnym drukarzom, którzy choć niechętnie, lecz przysługi tej klienteli nie odmawiają, licząc się z możliwością przekazania im także innego zlecenia. Introligatornia w samochodzie objeżdża z miejscowości do miejscowości, stanowi pewną nowość i atrakcję, ściągając na siebie uwagę. Właściciel przewoźnej introligatorni z napływu zleceń i osiąganych obrotów zupełnie jest zadowolony tembardziej, że udało mu się przełamać zastój, odczuwany uprzednio dotkliwie w stałem miejscu swego pobytu.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek 4.

Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.